

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Redakcja nie odpowiada za treści ogłoszeń i nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz jednoszpaltowy peltowy:

Na pierwszej stronie . . .	Mk 30
W tekście . . .	" 20
Nadesłane . . .	" 18
Ogłoszenia . . .	" 15
Drobne ogłoszenia od 100 Mk pocz.	

PRENUMERATA:

Abonament . . .	Mk 40
Wartość . . .	Mk 120

Cena 10 Mk.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi drukarnia J. A. Pelara (koło wieży farnej).

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ ul. Skarbowa 3. (Dom p. Stażkiewicza).

TREŚĆ: Parjasy. — Szkoła a życie. — Polityka stanowa czy polityczna. — Zjazd b. uczniów. — Gimnazjum II. — Liga żeglugi. — Poznaj swój kraj. — Cenne wyznaczenie socjalistów. — Bilety skarbowe. — Wesoła zabawa. — Kronika.

„Parjasy“.

Niedawno miał pan premier powiedzieć do delegacji urzędniczej, że wprawdzie nie orientuje się w rozmiarach żądań, ale to widzi, że dzisiejsze wyposażenie urzędników nie odpowiada bynajmniej obecnym stosunkom drożyznianym. Nie idzie tu o ścisłość słów, lecz o pewną prawdę, która dotyczy tego dzisiejszego inteligentnego proletariatu, jaki tworzy stan urzędniczy. Nie sile się na przekonanie, że urzędnika stał się dziś przedmiotem wyzysku, a postawiony jest od szeregu lat w stan nędzy. Złe było jego uposzczenie za czasów austriackich, ale to, co obecnie pobiera musi wywołać na ustach szerokiego mas, dobrze sytuowanych, uśmiech ironji, a może zadowolenia bezkrytycznego, że ten burżuj (?) wreszcie zeszedł na psy, choć nie z własnej winy. Ogólnie biorąc, chłop ma się dobrze, bo przy autorskich rządach czuje się na ulopkach rządów. Robotnik stawia żądania według własnej potrzeby i otrzymuje, czego pragnie, bo jest zorganizowany, bo ani fabrykant nie ponosi szkody, płacąc mu według jego żądania, ani odbiorca nie może zmusić go do tańszej robotnicy. Płaci, tak czy tak, ten bezrolny, bezdomny chudziak urzędnik, i płaci ten, kto ma sobie na ozem straty powetować! Są oczywiście zbyt jasne powody, które przyczyniły się do tego, że urzędnik nowemu na stary sposób austriacki jest tak opłacany, że ma jeszcze tyle, aby nie zdechł, za mało jednak, aby żyć. Wyjaśniano je już tylkokrotnie, ćwierkali tem w oczy urzędnikowi najlichsi wyrobnicy.

Urzędnik dzięki swej inteligencji, pozostawia narodowemu i państwu twor-

czemu bronił się od wszelkich pokus i podszeptów, nie schodził na drogi błędne. W nagrodę ludowy rząd postawił go na skraj przepaści. Obecny system płac, biorąc jednostkowo, uwzględnił wiele istotnych okoliczności rodzinnych, jednak w całej rzeszy urzędniczej wziął wszystkich pod jedną miarę tak, że n. p. budnik kolejowy, jako funkcjonariusz państwowy, ma nie wiele co mniejszą pensję od zasłużonego latami służby urzędnika konceptowego kolejowego. Być może, że pensja budnika jest nawet za małą na utrzymanie rodziny, ale przecież służenie wymagania kulturalne człowieka inteligentnego muszą być znacznie wyższe, niż budnika lub woźnego.

Gdyby niedobory państwowe płynęły jedynie z wydatków na urzędników, a państwo dla ratowania się zażądało, aby urzędnik chodził boso, nago i głodny, zrobiłby to dla samej idei, jak robił lat kilka; gdy jednak w tym samym opłakanym stanie finansowym brniemy nie z własnej winy, zostawienie urzędnika w nędzy i spychanie go przez to do rzędu pogardzanego proletariatu, jest ze strony rządu i lekkomyślnością i krzywdą ciężką. Boć przecież ci urzędnicy mają dzieci, chcą je kształcić, chcą mieć i ratować zdrowie dla służby im poruczonej, powinni być wolni przynajmniej od troski o chleb powszedni. Jeżeli rząd za wiele „wyrzuca“ (?) na urzędników, to niech zredukuje te falangi potworków przez siebie darmozjadów czy łapowników; jeżeli pieniądź mało wart, to trzeba o tem nie tylko wtedy pamiętać, gdy się skupuje zboże z nadpłatą na Ukrainie, podbijając tem sa-

mem cenę w kraju, ale i wtedy, gdy się płaci urzędnikowi, aby sobie ten drogi chleb kupił.

Jeżeli już do tego doszło, że wartość nabywcą pieniądza przelicza każdy, począwszy od pana premiera, a zakończony na ziemiańszczyźnie, według dolara, to tembardziej należy uważać przeliczenia nasze marki przy wypłacie pensji urzędnikowi.

Dziś chłopiek czy przekupka ustali, wyręczając Sejm, wartość marki. Na targu usłyszysz „jeden gulden to tysiąc marek“! Zgodzi, skoro tak, ale w takim razie urzędnikowi należy się tysiąc razy po tyle, ile brał guldenów przynajmniej opłakanej pensji austriackiej. Brał ktoś 50 guldenów, niechże wie, że powinien dostać 50 tysięcy marek! I do tego przyjdzie mu, bo skoro dotąd nie znalazł się w Polsce środek na wzmocnienie siły kupna marki polskiej, to siłą rzeczy my nawet przy tak obfitych zbiorach, jak tego roku, będziemy musieli horrendalne sumy płacić za najskromniejsze utrzymanie, bo cena musi nadążać do wartości towaru, ustalonej za granicą, a ceny u nas, przeliczone według waluty zagranicznej, są najniższe.

Cały stan urzędniczy jęczy dziś, przygnieciony wprost nieszczęściem, w jakim został postawiony; strajkować nie będzie, ale zostaje mu konieczność ratowania się od śmierci głodowej. Będzie opuszczał służbę, będzie ją zaniedbywał, idąc na dzienny zarobek za chlebem. Gorzej, gdy całe zastępy zgłoszą, że w tych warunkach dalej pracować nie są w stanie i za służbę podziękują. Chyba, że taki cel tej polityki u warstw rządzących? Te ostawione mnożniki zbyt zółtym krokiem nadążają za cenami zboża u chłopów, a więcej służą, jako oukierok dla

głodnego dziecka, niż ratunek dla ginącego z głodu.

Albo urzędnik jest potrzebny, w takim razie dbajcie o niego, jak o narzędzie władzy państwowej, albo jest zbytkiem, to lepiej to wyraźnie oświadczyć!

Z całego stanu rzeczy należy sobie raz zdać jasno sprawę, sprawiedliwie ją załatwić, a wtedy może cała machina państwowa wejdzie wreszcie raz na tory normalnego, intensywnego wysiłku nad poprawą i uregulowaniem stosunków powojennych, nad unormowaniem naszego życia społecznego.

Polityka stanowa czy narodowa.

Wnioski z ostatnich wyborów w rzeszowskim.

Już Kochanowskiemu nie podobało się owo przysłowie, że mądry Polak po szkodzi, i powiedział sam, że Polak — i przed szkodą i po szkodzi głupi. Myślałem, że przynajmniej ostatnie wybory Sejmowe w okręgu rzeszowskim nauczą rozumnych, którzy go w okresie wyborczym nie mieli. Oto gdy wieś, mająca sama przez się w okręgu ogromną przewagę liczebną nad miastem, przystąpiła na ogół swą masą do wyborów pod sztandarem 6 chłopów od Piasta z małymi odchyleniami w stronę stapińszczyków (Bomby i Kawalca), katolicko ludowych (ks. Siara) i socjalistów, miasto, ślepe na swoją liczebną siatkę w stosunku do wsi — zwróciło się do odliczenia ludności żydowskiej, wystąpiło podzielone aż na 4 względnie 5 obozów. Jedynie usprawiedliwione naprawdę tak

tradycją jak i ogólną państwową, a nie czysto lokalną organizacją było wystąpienie narodowej demokracji i socjalistów.

Bo co do innych, to przypuszczam, że ci, który dziś stronnictwu Witosa wymyślają od pasko-piastów, a głosowali na p. Wilusza, za głowę się dziś biorą, jak mogli dać się tak wziąć na lep popularnego hasła piastowców, spręparowanego przez ambitną jednostkę stosowane do potrzeby na piastowców miejskich. Porwało ich chyba hasło „miejskie“, klasowe. Dwie inne kandydatury były już nawet nie klasowe, ale zawodowe. Jedna — inżynierska (także chętnie zwąca się piastowcą) p. Malisza, i druga — nauczycielska p. Tomaszewskiego.

Ta ostatnia — to już naprawdę uniknął, jakiego świat i korona polska nie widziała. I to tak ze względu na kandydata, jaki wyborców — nauczycieli, wiedzianych przez... piastowca p. Kolanekę i kilku innych. Ze p. Tomaszewskiego nawet swoich kolegów zawodowych śmiało brać nabas, to jeszcze nie dziwnego, jeśli się zważy, że mistrzem jego politycznym jest Stapiński. Dziwić się raczej należy, że nauczycielstwo w tych chwilach przełomowych dla Państwa wykazało tyle egoizmu stanowego, że nie oglądając się na żadne inne względy zwracało się nieprzełamaną solidarnością co do tego, że będzie głosować na nauczyciela i agitować za nim, (a więc innych wyborców nienauczycieli wprowadzać w błąd), bez względu na to, kto nim będzie. Bardziej dziwić się należy, choćby się już nawet usprawiedliwiło zamiar postawienia czysto zawodowej kandydatury, że ci wyborcy, którzy się liczą do inteligencji czyli ludzi światłych, a nie do ciemnych mas, nie

naradzili się i sami nie wybrali na jakimś ogólnym zebraniu kandydata z pośród siebie, lecz pozwolili kilku jednostkom narzucić go sobie. A najdziwniejsze, że nie tylko nie żądali bodaj jakiegoś takiego programu od p. kandydata, lecz pozwolili sobie zakazać żądania programu i zadowolili się jakimś półgodzinnym szczęściem oglądania swego przyszłego wybrańca. Niesłychanym wśród ludzi kulturalnych było wybranie po wyborach komisji szpiegowsko-śledczej dla wyśledzenia tych nauczycieli, którzy może na p. Tomaszewskiego nie głosowali. I znowu nauczycielstwo pozwoliło sobie zaaplikować ten „demokratyczny“ terror i tę bolszewicką zerezerwczajkę. Wiem, że wielka liczba nauczycielstwa, choć bynajmniej nie wszyscy, sprzyja stronnictwu lewicowo-ludowemu, ale i to wiem, że wielka ich część, tych lewicowych nawet nauczycieli, wstydzi się dziś, że ma zaszyt miętę swego wybrańca w klubie... Stapińskiego. Lecz w nauczycielstwie terroryści rej wodzą, a inni — nie śmieją oprzeć się terrorowi.

Wynik zatem tej wyborczej polityki stanowej i zawodowej był ten, że okręg rzeszowski wybrał 6 chłopów od Piasta i że oni mieli objąć w opiekę i nauczycieli i inżynierów i robotników i innych piastowców i niepiastowców miejskich i że im nie tylko wsi, ale i miasta powierzyły pracę ustawodawczą i konstytucyjną oraz kontrolę nad rządami w państwie.

A wniosek? Chyba ten jeden jedynie, że choćby się w zasadzie uznawało potrzebę i wartość stronnictw stanowych i klasowych, to wobec ogromnej przewagi głosów chłopskich w rzeszowskim okręgu żaden stan, żadna klasa i żaden zawód prócz chło-

Poznaj swój kraj.

(ZAKOPANE-TATRY).

(Dokończenie).

Nareszcie!... piekiełko! plecaki w kosodrzewinę, i na szczyt... Cicho i przeczornie wdruwają się po ścianach skalnych na ostry zółt. pod krzyż. Więc to tak wygląda?! Słuchanie!... Niebo tylko nad nami i Bóg!

.....Nadchodzi burza, błyskawice rozdzielają powietrze i biją gdzieś tam w dół, w Zakopane.

Zsuwamy się kociemi ruchami na dół, byle niżej. Ostry rozkazy, czujność, krótkie nawoływania; tylko głązy staczają się z pod nóg w przepaści jakby na przestrożę, jak tam głęboko! Pot spływa z czoła, krople deszczu coraz gęściej siekają po twarzy; jeszcze kilkanaście minut, a będziemy bezpieczni. Deszcz lunął obfity, ale stać nie można. Zniżyliśmy się o 500 metrów. Tu nieprzewidziana przeszkoda, urwisko skalne, jakie 50 m. głębokie, któreś zejść?!... Ze sąsiedniego szczytu

tu toczy się sznur owiec, jakby pereł. Któreś one zejść? Przeszły nad urwiskiem po gzymsie wystającej skały, zsunęły się na piarg, o, już są w dolinie!

W pozycji siedzącej, jakby rynną, zeszliśmy na dół nad przepaścią. Nie brakło ani odwagi ani odwagi. Szczęśliwie stanęliśmy na drugim tarasie, stąd już w dolinie znaleźć się łatwiej. Niebo na chwilę rozpogodziło się.

Żywym ogniem zapłonął stos narzeczonych gałęzi kosodrzewiny. Niesłoty, ni kropli wody wokół. Posiłek i wypoczynek po trudach, wzrok jednak zwrócony ku górze. Jak ludzako dostępne te skały z oddali.

Chmury ołowiane przyściemniły niebo, za chwilę rzęsy deszcz lunął, tym razem już na suchy wyjść niepodobna. Marsz nakazany. Rozpoczyna się dostawna jazda z kamienia na kamień, w pozycji siedzącej. Nim doszliśmy do właściwej doliny, zlewy wodne napełniły ją wodą. Kto wie, że w górach musi być na wszystko przygotowany, nie będzie opłakiwał

zmoczonego ubrania, ni narzekał na wodę w butach. Więc jakaś rozbawiona wesołość ogarnia towarzystwo, skaczące jakby żaby z kamienia na kamień.

Stłumione paroksyzmy śmiechu, gdy ten i owa przy niezręcznym ruchu wpadnie i skapie się we wodzie. Ale nad wszystkim góruje jakaś radość życia, zadowolenie niezamąconej niczem swobody.

....Na chwilę postój w szafasie, przy ognisku suszą się nieco zmoczone koce i bluzki. Dobre serki, odświeżająca żętyca nie pozwalają rozmyślać nad sobą.

....Jeszcze trzygodzinny marsz, a w myśli smaczna, gotowana strawa i wygodne, choćby na worku z wiórami, spanie!

....W nocy powrót do schroniska. Gwar, radość, prześcigiwanie się w opowiadaniu przeżytych chwil, wrażeń, trudów i przypadków.

Ile tam życia, ile sił niespożytych, serdeczności i szczęśliwości!

O, piękna młodości, tyś skarbem nad skarby!

pów nie jest w stanie przeprowadzić — zwłaszcza bez terroru — swego postu, a przez rozbitcie może się tylko przyczynić do wyłącznego panowania chłopów, a może nawet do zwycięstwa zjednoczonych żydów. Nie sprzeciwia się temu i wybór p. Tomaszewskiego, bo wyszedł na posta dzięki śmierci Swierada i dzięki poparciu Stapińszczyków z południowej części okręgu.

Szkoła a życie.

(Dokończenie).

Czy z przewagi szkół takich miałyby wynikać obniżenie kultury narodu, nie sędzę. Raczej obawiać się należy, że po dzisiejszych doświadczeniach, gdy sama znajomość pisma i druk otwiera bramy do wszelkich najwyższych nieraz stanowisk, może wykształcenie spaść wkrótce tak nisko, że zdobycie egzaminu dojrzałości, o ile i ten z czasem nie odpadnie, będzie zbytkiem, na który nie każdy będzie sobie chciał pozwolić. Pójdzie za tem kompletne zaniedbanie nauk i w parze z tą mizerją mózgową, pogarda dla wszelkiej wiedzy. Uczonych będziemy sprowadzać, jak towar luksusowy, z zagranicy. Pragnąłbym, abyśmy mieli więcej szkół praktycznych, dobrych przedewszystkiem.

Nasuwa się jeszcze druga uwaga. Szkoła nie tylko uczy, ale i wychowuje. Ten moment wychowawczy dotąd najczęściej ustępował na drugi plan wobec mnogości pracy książkowej. Wychowywać nie tak łatwo, przysięgam w tej samej szkole wychowania zależne jest od bardzo wielu czynników i wpływów zewnętrznych.

Charakter dzisiejszej szkoły publicznej nie gwarantuje stanowczo wychowania. Równoczesny wpływ domu, szkoły, ulicy i kinematografu może stwarzać mniej lub więcej udanych hipokrytów, ale nie ludzi z charakterem o cechach etycznych i nawskróś narodowych.

Takiemu ważnemu zadaniu poddać mogłaby jedynie szkoła, gdzie chłopiec byłby w zupełności jej oddany, ciągle pod okiem wychowawcy. Każda chwila wtedy dałaby się na jego korzyść obrócić. Nauczanie stałoby się miłą rozrywką, a nie ciężarem. Oczywiście takie wyodrębnienie młodzieży z pod wpływu ujemnego otoczenia pociągałoby za sobą tworzenie konwiktów. Miałoby to tę także dobrą stronę, że szkoły budowanoby w miejscach zdrowych. Młodzież nie karłałaby nieraz w suterynach, rozwijałaby się fizycznie lepiej. Dopiero gotową młodzież, zdolną do pracy czy to fizycznej czy umysłowej, odbierałoby państwo z rąk szkoły wprost. To nie są rzeczy niemożliwe do przeprowadzenia. Ale inicjatywy nie mogą podejmować jednostki, bo to prowadzi zawsze do pewnych wykoszlawień nawet najlepszym intencyj.

Jak zastrzegłem się z początku, temat poruszony nie da się zbyć temi ogólnikowemi jedynie poglądami. Może one nie wyczerpują tematu, może milcząc przechodzą nad pewnemi szczegółami do innych, kwestja jednak szkoły, to sprawa niszcz przyszłości dlatego też o niej powinno się więcej nieco mówić. Jeżeli były niedobory, to wirę ponosi i społeczeństwo samo. Bóć trudno żądać, aby za interesowanych myślał ktoś inny, lub zdawać się bezwzględnie na utarty bieg dotychczasowej szkoły, dlatego że ona już istnieje. P.

Zjazd b. uczniów Gimnazjum I w Rzeszowie.

(Ze względu na rasłuzone osobistości, które wzięły udział w zjeździe, podajemy jego przebieg w porze, nieco spóźnionej ze względów od Redakcji niezależnych).

Był to zjazd koleżeński uczniów, którzy w 1901 roku ukończyli gimnazjum, a więc po 20 latach od chwili opuszczenia progów szkolnych.

Na 40 przybyło na zjazd 18 kolegów. Zmarło bowiem 9, z tych inż. Marjan Nieć został zamordowany przez Ukraińców, 5 nieznane adresy, 8 nie mogło przybyć. Z ówczesnych profesorów byli obecni: b. minister p. Tad. Łopuszański (gosp. klasy), ks. Chmielnikowski, (kanonik, były katecheta), dyrektor gimn. radca Józ. Nogaj. Nie przybył ze Lwowa prof. Emanuel d' Roszka. Zmarli profesorowie: Rygiel, Bartunek, Swistun.

Uczniowie: Kocót Bron., Gumieński Jan, Woll Mar., Dr. Kalter Ign., Binder Otto, Bara Stan., Motyka Tom., Kleczek Ludwik, Skowron-Skowronski Józ., Mieleczarek Stan., Gawroński Henr., Pałka Stan., Kleczewski Tad., Strumiński Stan., Kapustka Józ., Rymar Leon, Ossadnik Jan, ks. Kotula Kazim. (poseł do Sejmu).

Dnia 3 lipca b. r. w Rzeszowie, w kościele gimnazjalnym odprawili obecni na zjeździe księża msze św. za żyjących i zmarłych.

W sali klasy 8 powitał, jak niegdyś zęgnął, kolegów i profesorów ks. Kotula, poświęcił wspomnienie Zmarłym, a dziękował żyjącym profesorom za ich ciężką pracę dla dobra uczniów i Ojczyzny.

Przemawiał min. Łopuszański — wspominając, że ci uczniowie przez jedność i skonsolidowanie się utkwili mu w pamięci bardzo sympatycznie. Po odczytaniu zwyczajowego katalogu, przemawiali jeszcze inni obecni, poczem zwiedzono gabinet fizyczny (niegdyś za prof. Łopuszańskiego piękny, dziś po wojnie w połamanych resztkach, bezużyteczny, prawie nieistniejący — przyp. Red.). Po wspólnej fotografii odbył się wspólny obiad, w czasie którego mowy polityczne min. Łopuszańskiego i p. Rymara budziły głębokie zainteresowanie.

W zjeździe brała udział wdowa po ś. p. inż. Nieciu. Uczestnicy zjazdu złożyli na ręce dyr. I gimn. 10.000 Mk na fundusz stypendyjny im. Marjana Niecia, a na restaurację kościoła OO. Pijarów obok gimn. kwotę 6.000 Mk.

Drugi zjazd naznaczono po 25 latach od złożenia matury.

Uczestnicy zwiedzali miasto, w którym nie wiele na zewnątrz się zmieniło. (Chyba było czyściejsze! przyp. zecera).

Stary, piękny zwyczaj przeglądu dorobku pracy I gimn. ściga w mury zasłużonego zakładu ludzi, których imiona często świecą między pierwszymi. Uczestnik.

Gimnazjum II

lat temu dziesięć, a teraz.

Z końcem roku szkol. 1910/1 było uczniów 469, z końcem 1920/1 — 540 czyli o 71 więcej. Lat temu 10 miało rodziców, mieszkających w Rzeszowie, 229 uczniów (49%), a poza Rzeszowem 240 (51%); teraz w Rzeszowie 337 (62%), czyli o 108 więcej, a poza Rzeszowem 203 (38%), czyli o 37 mniej. Lat temu dziesięć rzym.-kat. było 407, teraz 447; żydów było 58 (12 4%), teraz 81 (15%). Lat 10 temu było chłubnie uzdolnionych 67 (14%), uzdolnionych 294 (63%), na ogół uzdolnionych 16 (3%), nieuzdolnionych 148 — x (27—y%), poprawek 37 + x (7 + y%). Znaczniki x i y odnoszą się do tych uczniów, którzy, mając „mingla“, zostali wliczeni do nieuzdolnionych, lecz którym na ich podania wyjątkowo pozwolono zdawać poprawkę. Liczby ich sprawozdanie nie podaje. O tę właśnie liczbę x zwiększa się ilość poprawek, a zmniejsza — nieuzdolnionych. Wreszcie w ostatnim roku było: synów urzędników państw., samorząd i przyw. 175, włościan tylko 82, niższych funkcjonarjuszów państw., samorz. i przyw. 80, samoistnych rzemieślników 49, samoistnych kupców 46, wojskowych 24, wolnych zawodów umysłowych 18, emerytów 14, samoistnych przemysłowców 9, innych 43.

Liczby te podajemy raczej dla informacji, niż dla snucia jakichkolwiek wniosków. Do wyprowadzania uogólnień trzeba by danych z I gimnazjum i gimnazjów okolicznych — oraz uwzględnić szereg lat, a nie tylko dwa.

Liga Żeglugi Polskiej

w Warszawie ul. Marszałkowska 63.

Każdy okręt, jaki zbudujemy, połączy Polskę z całym światem i jęgo bogactwami, po które przez wody oceanów i mórz wzorem wszystkich narodów świata ręce wyciągnąć nam należy.

Okręty i woda zrobiły Anglików największymi panami świata.

Każdy polski okręt, to nowa polska pływająca ziemia. Zapomniała o tem

stara Polska, pozwoliła sąsiadom odciąć nas od morza, co było jedną z przyczyn ekonomicznego i politycznego upadku Polski.

Zagranica tylko tyle wie o Polsce, że niegdyś upadła; ale czy się odrodzić potrafi, o tem jeszcze się nie przekonała.

Obecne pokolenie ma światu dowiedzieć, że jesteśmy narodem zdolnym do rządzenia się sobą.

Jednym z naczelných oznak żywotności narodu jest opanowanie wód i morza.

Jedno z najpoważniejszych zadań polskiego narodu jest stworzenie floty morskiej, oraz przecięcie Europy przez zbudowanie w poprzek Polski kanału wodnego, łączącego morze Bałtyckie z morzem Czarnym. Kanał ten skieruje przez Polskę cały ruch handlowy Północy z Południem, Zschodu ze Wschodem, przynosząc tysiącom naszych ludzi dobry zarobek, a Skarbowi państwa polskiego miljonowe dochody.

Sam Rząd wszystkiemu nie podola. Całe społeczeństwo winno mu pospieszyć z pomocą. Mają Niemcy swój Flotten Verein, Francuzi swoją Ligue maritime, a Ameryka i Anglja swoje ligi morskie, liczące setki tysięcy członków, — winna ją mieć i Polska. Zawiązało się też w Warszawie towarzystwo pod nazwą Liga Żegluga polskiej, ale wstyd powiedzieć, że liczy ona dopiero 20.000 członków zamiast setek tysięcy.

Liga ta zwraca się za pośrednictwem „Ziemi Rzeszowskiej” do rzeszowskiej patriotycznej publiczności bez różnicy partij o stworzenie w Rzeszowie oddziału Ligi i werbowania do niej członków.

Spodziewamy się, że w Rzeszowie jest dość ludzi, nie pozbawionych instynktu państwowego, i że się znajdzie człowiek, który się zajmie założeniem takiego oddziału.

Wierzmy w to, że Rzeszów nie tylko w akcji tej nie pozostanie w tyle, lecz stwarzając liczny i ruchliwy oddział Ligi żegluga polskiej, inne miasta do tego swoim przykładem zachęci.

Liga Żegluga Polskiej jest jedynym swojego rodzaju towarzystwem, do którego absolutnie każdy bez wyjątku Polak jako członek należeć powinien.

Cenne wyznanie socjalistów.

Biorę gazetę z napisem: „Robotnik, centralny organ P. P. S., Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!” — Czytam w Nr. 226.

„W sprawie śląskiej nie znaleźliśmy poparcia u żadnej partii socjalistycznej Zachodu. Towarzysze angielscy popierają wyraźnie proletarijat niemiecki, który aż do komunistów niemieckich włącznie wypowiedział się za niemieckością Śląska. Towarzysze francuscy odesłali nas do socjalistów niemieckich, pomimo

że wiedzieli, jakie ci socjaliści w sprawie Śląska zajmują stanowisko. Wymieniamy te dwa potężne odłamy Międzynarodówki, ileż reprezentują każdy inną Międzynarodówkę, Anglię — drugą, Francuzi — czwartą M-kę. Ani tu, ani tam argumenty nasze nie trafiły do przekonania większości poszczególnych ciał wykonawczych i doradczych. Labour Party w sprawie Śląska popiera politykę Lloyd George’a, nie oglądając się na solidarność międzynarodową proletariatu i nie biorąc pod uwagę interesu klasowego stu pięćdziesięciu tysięcy górników polskich na Śląsku Górnym.”

Wyznanie cenne. Wniosek z niego powinien prowadzić do socjalizmu do nacjonalizmu. W Robotniku jednak nie został wypowiedziany, bo stłumiła go utopia: „Proletariat odrzucił przez powojenny koszmar (czy chodzi o nastroje ujemne względem Niemiec? — przyp. mój), porzucił błędne drogi, na które pcha go świadomie burżuazja kapitalistyczna Zachodu (??), zjednoczy swoje siły — wobec których w proch się załamie najlepsze armie Hindenburgów, Fochów i Hargów”. Brzmi to coś, jak odpowiedź na radę socjalistów francuskich: „Już idziemy już idziemy do socj. niem.”

Robotnik kończy wezwaniem: „Uczmy się historii i polityki zagranicznej”.

Tak, skoro jeszczeście się ich nie nauczyli, to się uczcie.

Bilety skarbowe.

Praca i Oszczędność, to hasła Polskie w Wolnej Ojczyźnie.

Pracą wywalczył Polak wolność — Oszczędnością ją utrwalił. Oszczędzajmy wszyscy, by pokazać wrogom naszym i chociaż Niemcom i bezbożnemu Bolszewikowi, że Polacy nie tylko orężem bronić umieją granic Ojczyzny, ale i oszczędnością stworzyć bogactwo wewnątrz swego kraju. Na czem ta oszczędność ma polegać? Czy na tem, by zbierać pieniądze i w kufry je składać? Każdy z Was powie, że nie! Wtedy oszczędność będzie prawdziwą oszczędnością, kiedy pieniądz nawet trzymany u siebie, rozdzielić będzie pieniądź nowy, kiedy każdego dnia wiem, że to, co krwawą pracą zarobiłem i zaoszczędziłem, rośnie mi, że budząc się rano, wiem, iż jestem bogatszy. Jakż to droga do tego prowadzi? Najpewniejsza i najlepsza, a głównie najkrótsza, to Bilet Skarbowy. Bilet Skarbowy, który kupisz czy to w Urzędzie Podatkowym, czy w Kasie Skarbowej, czy w Centralnej Kasie Państwowej, czy w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, daje ci procent 5 marek od stu, na odwrotną zaś stronę Biletu Skarbowego widzisz odcień o ile jesteś bogatszym, za procenty nie płacąc żadnych podatków. W każdej chwili, kiedy, potrzebne są pieniądze, Bilet

Skarbowy można wymienić na gotówkę w Urzędzie, w którym się bilet kupiło, lub w którymś z podobnych Urzędów. Dla spowodowania większych dochodów dla posiadaczy Biletów Skarbowych są one wypuszczone w odcinkach po 5000, 10000 i 100000 marek polskich. Każdy, kto posiada Bilet Skarbowy, może nim złożyć w razie potrzeby kaucję, gdy chce stanąć do licytacji, może nim również złożyć zabezpieczenie wpłaty wadja i to nie tylko w wartości, za jaką Bilet Skarbowy kupił, ale już w wartości wyższej, t. j. takiej, jaką on przedstawia w dniu złożenia kaucji lub zabezpieczenia. Posiadając Bilet Skarbowy, nikt nie jest narażony na spadek waluty, bo zawsze zaś Kasa Skarbowa więcej zapłaci, niż dałeś kupując go.

KRONIKA.

Zebranie członków Związku emerytów, wdów i sierót w Rzeszowie odbędzie się w niedzielę, dnia 4 września o godz. 2½ w sali Magistratu. Następne posiedzenia odbywać się będą także w każdą niedzielę po pierwszym. Specjalnych ogłoszeń nie będzie.

Resovia I rozegrała w Strzynie w dniach 27 i 28 bm. zawody futbolowe z tamtą drużyną „Pogoń”, najsilniejszą z pomiędzy prowincjonalnych drużyn Małopolski, z wynikiem 2:2 i 1:1.

Resovia II rozegrała mecz w Jaśle z „Makkabim” z wynikiem 1:5.

Sport. W niedzielę rozegrała tuż. żyd. drużyna Bar Kochba mecz futbolowy z Czarnymi z Jasła z wynikiem 1:4 (0:2), na korzyść Czarnych. Po meczu wszczęto kłótnie z graczami jasielskimi, a nawet przyszło do pojedynku na łaski. Dotychczas coś podobnego jeszcze w Rzeszowie się nie przytrafiło i dlatego należy tego rodzaju zachowanie się napiętnować, bo ono nie wpłynie na podniesienie się tak w Rzeszowie jak i na prowincji marki Bar Kochby. W Krakowie na meczu Kraków — Lwów o mistrzostwo Polski brało udział kilkanaście tysięcy widzów, jednak tamtejsza publiczność ze spokojem grę śledziła.

Wesoła zabawa. W ubiegłą niedzielę odbył się w Słocinie, jak co roku, odpust na św. Rocha. Masy okolicznego ludu biorą w odpuscie udział. Na każdym kroku stragany z dewocjonaljami, przekupki z owocami, piernikarze, masarze i t. p. kramy. Pomato cała wieś zamienia się w targowicę. W największym tłoku różni specjaliści szukają zawsze szczęścia i tego co nie zgubili, aby sobie potem kupić serce z papieru i dziurkę z obwarzanka, a na końcu wesoło się zabawić w gronie bogdanek i swych znanych kompanów od fachu. Tego roku również zawitali goście z Rzeszowa i okolicy na gościnne występy, a po wesołej pijatyce rozpoczęła się wesoła bijatyka i w trakcie tego jakiś jegomość, bliżej nie znany, z nadmiaru

Wesołości przebił nożem drugiego niejakiego Ferenca z Drabinienki, który, ratując się ucieczką, uniknął śmierci. Sprawca również musiał się ratować ucieczką przed kompaniami Ferenca i acieki na strych chałupy koło plebanji, tam go jednak dopadli i, znalazłszy na strychu, zrzucili na ziemię i okropnie zbili tak, że dopiero żandarmerja wyderła go z ręk rozjuszonych towarzyszy. Przebyty w szpitalu i sprawca walcza ze śmiercią, a do kroniki odpuśczonej przybył jeszcze jeden smutny wypadek. Pocieszyć się należy jednak, że tak jest prawie o roku.

Termin „Ziemi Rz.“ z posłem Szmiglem. Publikacja rozprawy między posłem Szmiglem a „Ziemią Rzeszowską“ odbędzie się dnia 9 września w Sądzie rzeszowskim.

Zabawę za zaproszeniami, które wydaje Komitet przy ul. Bernardyńskiej w domu p. Marciniewicz urządził Kółko sportowe w „Sokole“ we środę, dnia 7 września, zaś we czwartek festyn w Ogrodzie miejskim. Dochód przeznaczony na cele Kółka sportowego i Teatru żołnierskiego W. Z. G.

Festyn odbędzie się w niedzielę d. 4 b. m. w ogrodzie W. P. Niewola-ków w Staroniwie. Czysty dochód na cele oświatowe.

Wpływowy poseł. Do jednego z naszych Czytelników zwróciło się kilku Żydów z Sokółowa, aby im protekcją swoją pomógł w jednym interesie w Warszawie. — Nasz Czytelnik odpowiedział im, że tu mógłby pomóc tylko jakiś wpływowy poseł. Żydki na to: „My wiemy, żeby tu Szmigiel na to: „My wiemy, żeby tu Szmigiel wszystko zrobić potrafił, ale on teraz gdzieś wyjechał; on jedyny do takich interesów“.

Budujące. Pan poseł Skrzypek, według zapisków notarialnych, sprzedał drogo, bo po 400 tysięcy, swoje morgi w rzeszowskim, aby nabyć tanio ziemię na wschodzie i tam wzmacniać ducha narodowego. A no, ładnie. Ale w tym samym czasie komisje ziemskie nie chciały zatwierdzać obszarnikom sprzedaży ziemi po 30 tysięcy.

O ironjo! W sąsiednim powiecie Urząd ziemski zgłosił do Związku ziemian prośbę o przydział zboża dla nich z zapasów, jakie oni przeznaczają dla aprowizacji miast. Życie ma swoje prawa, które konsekwentnie i nieugięcie, choć wolno, uczą prawdy.

Gdzie litość. Zanotować musimy fakt nadzwyczaj przykry i źle świadczący o naszych władzach. Już od tygodnia znajduje się w Rzeszowie jakaś nieszczęśliwa kobieta dotknięta chorobą św. Wita, która tu przybyła o proszonym chlebie aż z Opatowa. Choroba jest do tego stopnia gwałtowna, że zaledwie ustanie, natychmiast się powtarza. Biedna kobieta leży w konwulsjach całąmi dniami na chodniku koło policji. Nocuje z s. tamże na podwórzu na gołej ziemi w ogrodzie. Litościwi mieszkańcy sąsiedniego budynku dają jej od czasu do czasu

nico strawy, ale niema nikogo, aby się jej losem zajął. Do szpitala przyjąć jej nie chcą. Należałoby ją odesłać do miejsca przynależności, ale tutaj znowu i policja i Magistrat oświadczają, że są niekompetentni. A gdzie litość? Są różne Towarzystwa „Opieki nad zwierzętami“ i t. p., ale człowiekiem nikt nie chce się zaopiekować.

Urząd podatkowy nie przyjmuje podatków! Rząd nawołuje do płacenia podatków, Izba skarbową w komunalnych zwraca uwagę, że z dniem 1 września br. wchodzi w życie ustawa z dnia 7 czerwca br. o nadzwyczajnych kratach za zwłokę w płaceniu podatków — a tutejszy Urząd podatkowy kontrybucyjny, głoszących się z chęcią zapłacenia podatków domowoczynszowego odprawia z oznajmieniem, że podatek tego za r. 1921 nie przyjmuje, gdyż administrację jego ma objąć miasto. — Nie wiedzieć jednak, czy i kiedy to nastąpi. — Jakż-ż więc może Urząd podatkowy nie przyjmować teraz już podatków, które strony chcą płacić? Chyba, że chce sobie ulżyć pracy a cento tej zakwestjonowanej jeszcze przyszłej administracji miejskiej, — ale w takim razie niech i kary płaci, które Izba skarbową nałoży na zalegających z podatkami, boć przecież nie można żądać, by je płacił lojalny obywatel, od którego przyniesionych pieniędzy przyjąć nie chciał Urząd, do odbierania ich bezwarunkowo obowiązany.

Zwracamy uwagę Władz skarbowych na to niełaściwe postępowanie tutejszego Urzędu podatkowego i oczekujemy wyjaśnienia tej ciekawej sprawy.

Wszystkim Szanownym ofiarodawcom, którzy czemk i dwiek przyczynili się do wycieczki dzieci z Ochronki, Wojskowości za bezinteresowne wypożyczenie wozów i koni, szczególnie zaś J.W. Porom: Pułkownikowi Kowalskiemu i Komendantowi placu por. Ertlowi, najgorętsze: Bóg zapłać! składają

S. S. Felicjanki.

Rzeszów w sierpniu 1921.

Ruchliwość. Gdzie ich nie posieją, tam zejdą. Onegdaj można było zaobserwować Żydkę rzeszowskiego na targu... w Krośnie, sprzedającego resztki materji. Już mu za mało Rzeszowa, więc chociaż na jeden dzień jedzie do... Krosna, gdzie głupie—goje kupią w Krośnie to, czego nie chcą w Rzeszowie.

Prośba do Zarządu Kina „Bajka“. Ponieważ Rzeszów znajduje się w Polsce, a obywatele w nim mieszkający mają prawo żądać respektu dla swego języka, dlatego pożądanem byłoby, aby takie kwiatki jak „20 000 Meilen unter See“ albo „Gefängnis auf dem Meeresgrunde“, lub „Sensationsdrama in 5 Akten“ i t. p. znikły z wnętrza sali kinowej. Również pożądanem byłoby, aby publiczność szczegółowo poinformować w programach, czy jakiś

film ma 2 części, czy jedną, aby w błąd nie wprowadzać.

Zjazd chrześc. droźników z Zachodniej Małopolski odbędzie się w niedzielę 18 września 1921 o godz. 11 przed południem w Krakowie przy ul. Andrzeja Potockiego 11. Na porządku dziennym sprawa poprawy bytu droźników oraz sprawy organizacyjne. Z każdego powiatu należy wysłać przynajmniej 5 delegatów.

Centrala chrześc. Związków zawodowych w Krakowie.

„Płomyk“. Wydawany przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych dwutygodnik dla młodzieży „Płomyk“, z dodatkiem dla dzieci „Płomyślek“ zostaje z dniem pierwszego września r. b. rozszerzony i przeznaczony dla najszerszych warstw młodzieży w wieku od lat 7 do 15. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Marszałkowska 123. Prenumerata kwartalna 100 mk. Kto z nowych prenumeratorów wniesie zaraz 120 mk. otrzyma „Płomyk“ od 1 września do końca roku. Na „Płomyk“ szczególniejszą uwagę zwraca się nauczycielstwu szkół powszechnych i nauczycielstwu niższych klas szkoły średniej.

Jeden z naszych Czytelników dosi nam: Jak się dowiedzieć ze źródła wiarygodnego ma być zmieniona nazwa „Kawiarni Europejskiej“ na „Kawiernia szajtycka“, właścicielka jednak dla zachowania pozorów nie chce załatwić tej formalności, choć faktycznie rzecz sama dokonała się przez się.

OGŁOSZENIA.

POSADĘ

korzystną otrzyma każdy po ukończeniu kursu nauki pisania na maszynie systemem 10-palcowym,

w wzorowej szkole

pisania na maszynach

AUGUSTA BECKA

w Rzeszowie, ul. Bema L. 636.

Wpisy w każdym czasie od godziny 5 do 7 po południu. (88)

Skradzione „Tymcz. zaśw. demob.“ na nazisko Kaszuba Filip, kapral ur. w r. 1896 zam. w Przybyśzówce unieważnia się. (85)

Gancarz Jan ur. w r. 1902 zam. w Łące zgubił „Tymcz. zaśw. demob.“ Dokument ten unieważnia się. (84)

Spirytyzm tam właśnie miewa najwięcej zwolenników, gdzie wogóle „ducha“ dopatrzeć się nie można.

Tłum nie może obyć się bez ludzi dzielnych, a ci dzielni zawsze mu ciężą.

Konc. przez
Wysokie Namieśtnictwo

ZAKŁAD POWIELANIA I PRZEPISYWANIA PISM

w RZESZOWIE, ul. Bema L. 636, przyjmuje do przepisywania i powielania wszelkie sprawozdania, okólniki, cirkularse, bilanse, podania, zawiadomienia, prace naukowe, formularze i t. p. po cenach nader przystępnych. (87)

BILETY SKARBOWE to najpewniejsza droga oszczędności

Papiery i tektury wszelkiego rodzaju. Bibułki i tutki „Solali“

(88) po cenach fabrycznych. — Międzynarodowe Tow. Handlowe 2-2 „Pax“, spół. z ogr. od.. Bielsko, (Śląsk Cieszyński), ul. Główna 7.

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

połącza: koszule męskie, kołnierze, mankiety, krawaty, rękawiczki, ponczochy, skarpetki, rękawice bawełniane, i wełniane, najepsze sznurówki, wiel. bawełny i wełny z fabryk francuskich i angielskich, znakomita terpentynowa żółta pasta do obuwia.

ZASTĘPSTWO i zakład hurtowny wyrobów lwowskiej fabryki „Hien“ w Rzeszowie. (18)

Księgarnia i Skład nut

Władysława Uzarskiego

w Rzeszowie, ul. Trzeciego Maja 2

połącza: (76)

Ceny podane wraz z 20% dod. droż.

Brzeziński, Zdziedziny przyrody i przemysłu Cz. I i II	M	40—
— Zdziedziny przyrody i przemysłu Cz. III i IV	M	216—
Germanówna, Ginnastyka w szkole powszechnej	M	101—
Gilde, Zasady ekonomii społecznej	M	1000—
Hellman, Podręcznik chemii organicznej	M	976—
Hubert, Historia wojenna porzbrojowa	M	792—
Kłosiński, I Rok nauki szkolnej	M	360—
Konstytucja 17 marca 1921 r.	M	60—
Kozłowski, Podstawy logiki	M	300—
Kutrzeba, Historia ustroju Polski		
Tom I	M	480—
— „ „ „ II opr.	M	720—
— „ „ „ III	M	576—
— „ „ „ IV	M	672—
Ligocki, W rocznicę obrony Warszawy 15 sierpnia 1920 r.	M	384—
Męczyńska R., Metodyka przyrodoznawstwa	M	240—
Osteloff, Metodyka języka ojczystego	M	360—
Sujkowski, Geografia ziem dawnej Polski	M	1200—
Wolninger, Pleć i charakter	M	1200—

Książki szkolne są już do nabycia.

Zgubione „Tymcz. zaśw. demob.“ na nazwisko Szela Stanisław, ur. w r. 1902, zam. w Biedowej tyczyńskiej unieważniła się. (86)

Są także głuchoniemi, którzy nie mogą ani wysłuchać ani powiedzieć prawdy.

WPISY dla Pań i Panów na 5-miesięczny **KURS NOWOCZESNEJ NAUKI BUCHALTERJI** wszystkich systemów z prawem złożenia egzaminu w Państwowej Akademii Handlowej, przyjmuje L. Buczyński, ul. Krakowska 1. 31.

Kurs prowadzony za zezwoleniem Rady Szkolnej Krajowej. — Kształci na samodzielnych buchalterów-bilansistów, gruntownie, systemem praktycznym, księgowości pojedynczej, podójnej włoskiej, amerykańskiej, niemieckiej, francuskiej, angielskiej i t. p., oraz Rachunkowości i Korespondencji handlowej, Nauki o handlu i wekslu.

Dla osób starszych nauka osobna! (64) 3—5

Spółka budowniców drobin

Słow. zarejstr. z ogr. odpow.

W RZESZOWIE

Wzywa P. T. Członków do wyrównania udziałów w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia do wysokości 10 Mkp. przed upływem 31 sierpnia b. r. Udziały, nie wyrównane do tego czasu, przejdą do funduszu rezerwowego.

Wypłaca za 1920 rok 8% dywidendy.

Przyjmuje na rachunek bieżący od członków na 5%, przy półrocznym oprocentowaniu.

Na członków przyjmuje Zarząd.

Przeład i kupno jaj w godz. dla stron od 8 do 1 w dni powszednie.

Telefon Nr. 53. (7) 9—9

DOROTEUM

w Rzeszowie, 3 Maja 20

sprzeda okazja: (10)

otomana, kółkę pręto, rower damski, wózek dla chorego, szafy, lustra, saloniki kompi., futra i fuerka, lampy, obrazy, dywany, stoliki, ubrania, obuwie, bieliznę, pościel, magiel koronowy, papuga z klatką, żywy lis i t. p.

**KTO RAZ SPROBOWAŁ
TEN PRZEKONAŁ SIĘ
ZE NAJLEPSZA
PASTA DO OBUWIA
JEST MARY**



ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Przedstawiciel dla Małopolski Jakób Verständig Dom handlowy
Rzeszów, ulica Zamkowa 1. 6. (11)

Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny Redaktor Franciszek Stątkiewicz. — Z drukarni J. A. Pelara w Rzeszowie.